

MARJAN DĄBROWSKI

# Prawda o Bolszewikach



WARSZAWA 1920.

BIBLIOTEKA „ŻOŁNIERZA POLSKIEGO” — ZESZYT XIX.

--- BIBLIOTEKA „ŻOŁNIERZA POLSKIEGO” ---  
ZESZYT DZIEWIĘTNASTY.

---

MARJAN DĄBROWSKI.

---



# Prawda o bolszewikach

(1—50 tysięcy).

---

CENA 2<sup>1</sup>/<sub>4</sub> MK.

---

WARSZAWA 1920  
WYDAWNICTWO RED. „ŻOŁNIERZA POLSKIEGO”.  
ULICA WIERZBOWA 9.



45666

X-86/77/82017

## Dla kogo walczą i zwyciężają bolszewickie wojska?

1.  
Nie było w historii Europy współczesnej takiego żołnierza, jak polski żołnierz.

Za cały okres stu dwudziestu pięciu lat z okładem walczy polski żołnierz na wszystkich pobojuwiskach świata o wolność i sprawiedliwość.

Czy to w oddziałach amerykańskich wojsk Waszyngtona, zmagającego się z niewolą i zawistością ekonomiczną od potężnej Anglii, kiedy Kościuszko i Pułaski nieśmiertelną sławą za Oceanem imię polskiego żołnierza okrywają;

czy to w oddziałach Legionów Dąbrowskiego, kiedy do ludu włoskiego ze sztandarami pułków naszych i z naramiennikami żołnierstwa, szło promienne hasło: Wszyscy ludzie wolni są braćmi;

czy za czasów Napoleońskiej Epopei, w wielkiej wyprawie na Moskwę 1812 roku, kiedy korpus polski niósł ludowi moskiewskiemu zapowiedź rządów konstytucyjnych, a chłopom rosyjskim zniesienie poddaństwa i pańszczyzny;

czy wreszcie w wojnie polsko-rosyjskiej 1831 roku, kiedy pułki Królestwa Kongresowego wypisały na swych sztandarach:

Za waszą i naszą wolność!  
i w rozgarze przedbitewnym wołano do moskali:

„Bijemy się za was przedewszystkiem, za waszą wolność, a za zniesienie tyraństwa carskiego w Rosji“.

A później w tragicznych, zda się, zmaganiach, na wygnaniu, na emigracji, w stolicach Europy Zachodniej, gdy tylko zawrzał bój ciemionego ludu z tyranją, to zawsze na barykadach, w pierwszych szeregach ludu, szedł żołnierz polski do walki z ciemną.

Do naszych wojsk, obecnie w ciężkiej, a trudnej walce pozostających z bolszewikami, przychodzą agenci bolszewickich sztabów z odezwaniami i nawoływaniem do porzucenia broni, bo jakoby walczymy z wojskami, wolność i sprawiedliwość świata całemu przynoszącymi.

Żołnierz polski w historii swojej ma takie zdobywce moralne, od których krwawe sztandary zbrodniarzy Lenina i Trockiego w niwecz upadną.

Przed 125 laty głosiły już polskie sztandary Wolność i Sprawiedliwość na obu półkulach świata, jak głoszą te hasła i dziś nad Berezyną i Dźwiną, pod Gdańskiem i w Cieszynie.

I jak przez cały ciąg lat 125-ciu najohydniejszymi wrogami Wolności i Sprawiedliwości ludów byli Moskale i Niemcy, tak i dziś przedewszystkiem oni przeszkadzają wolność i sprawiedliwość w Europie zaprowadzić.

Czyż nie jest to dziwne a znamienne, że rząd carski i rząd bolszewicki jednako się prawie z Niemcami kumają. Niemców na instruktorów i sztabowców do armji rosyjskiej biorą. Niemców słuchają w fabrykach i po wsiach. Niemcom przedewszystkiem służą.

Czy Mikołaj II. lub jego pradziad Mikołaj I czy Lenin lub Radek-Sobelsohn lub Trocki-Bornstein jeno do Niemców wzdychają, z Niemcami pokój zawierają, z Berlina czekają rozkazów. A rozkazy te są jasne i w swej jasności dla nas zabójcze:

Niepodległe Państwo Polskie zniszczyć, Rzeczpospolitą Polską stracić ponownie w grób — oto rozkaz z Berlina, podany do wykonania hordom bolszewickim.

Dlatego tylu zakładników polskich bolszewicy dziś mają po swoich więzieniach, dlatego tylu naszych poprzedników zginęło w turmach Moskwy, Orła, Kazania, w tundrach i tajgach Sybiru, w katogach Akatuja i Nerczyńska.

Nic się dla Polski w Rosji nie zmieniło z upadkiem caratu, z tryumfem bolszewizmu.

A kto jeszcze nie wierzy, niech wspomni pół ój Brzeski dwa lata temu...

A kto nie wierzy jeszcze, że bolszewicy tylko dla Niemców chcą się bić z nami i tylko dla Niemców chcą nad nami zwycięstwo odnieść, czy w boju, czy też przy stole układów pokojowych, temu przytoczymy dosłowne powiedzenie Lenina:

— „Przedewszystkiem, towarzysze, wyteżmy swoje siły, by zgromodzić olbrzymie zapasy zboża, aby niezwłocznie zapas z elewatorów wysłać do Niemiec, na pomoc niemieckim robotnikom.

— Prócz tego postanowiliśmy mieć miljonową armję, otóż na wiosnę 1920 roku będziemy musieli mieć armję, liczącą przynajmniej 3 miliony żołnierza“.\*)

Żołnierz polski, gdy uważnie przemyśli te powiedzenia, gdy jasno uprzytomni sobie, jak potwornie oszukują go agenci bolszewicy, jakie okropne niebezpieczeństwo grozi zaledwie odradzającej się Polsce, — silniej jeno zaciśnie karabin w garści, spokojnie weźmie na cel czerwoną szlafmycę na łbie bolszewickim...

\* „Woźd' mirowoj rewoluciji“ Wiestnik Żizni, № 2 Moskwa 1918 r. str. 9.

## Sowdepja wszechrosyjska i Rzeczpospolita Polska

Rząd nasz otrzymał pokojową notę, czyli propozycję nawiązania rokowań pokojowych z Wszechrosyjską Republiką Sowietów.

Należy przedewszystkiem stwierdzić, iż Polska od chwili swej Niepodległości aż do dziś dnia, nie wypowiedziała wojny owej Republice, a więc właściwie nie potrzebuje z nią rokować o pokój. Jak to, zapytacie, a my cały rok bijemy tych bolszewików, przegnaliśmy te hordy od Białegostoku, ba od stacji Łapy nawet aż po Berezynę, Dźwinę i Dniepr, do Bobrujska, Dźwińska i Kijowa a niby nie było wojny, czy co? My tu kilka setek potyczek mieliśmy, kilkanaście wielkich operacji wojennych przeprowadziliśmy, odebraliśmy Wilno, Lidę, Mińsk, Bobrujsk, Dźwińsk, Kamieniec Podolski, Żytomierz, Kijów, a ten pisze, że wojny nie wypowiedzieliśmy.

Otóż my, żołnierze polscy, wyrzucaliśmy wroga z naszej ziemi, z naszego państwa dawnego, z dawnych krajów, które należały do Polski przed rozbiorem. I jak Niemców z Warszawy, Łodzi, Sosnowca, Poznania, Torunia, Pucka, jak Austriaków z Lublina, Piotrkowa, Kielc, Krakowa, jak Rusinów z Przemyśla, Lwowa, Żółkwi, Bełżca, jak Czechów z Cieszyna i Jabłonkowa, tak Moskali-bolszewików z Białegostoku,

Wilna, Lidy, Baranowicz, gnaliśmy precz, bo oni nieprawnie, jak zaborcy i rozbiornicy, chcieli gospodarzyć bez pytania o zgodę ludności. Więc oczywiście działania wojenne były, ale prawidłowego wypowiedzenia wojny nie było. Bo i komu wojnę wypowiedzieć?

Polska Rzeczpospolita i w swojej świetnej przeszłości za Jagiellonów, za Sobieskiego i za królów ostatnich nigdy zaborczych, podbijających ludy i kraje wojen nie wiodła.

Obecny Rząd nasz i J. Piłsudski, kilkakrotnie już uroczyście potwierdzili te zasady.

Polska wojny zaborczej nie prowadzi.

Inna jest rzecz z Sowdepją Wszechrosyjską. Ta nietylko, wzorem carów wszechrosyjskich, chce zapanować nad Polską, Litwą, Białorusią, Łotwą, Estonją, Finlandją, Ukrainą, Kaukazem, Syberją, — lecz już głośno marzy o tem, by zapanować nad Koreą, Indjami, Chinami, Japonją, Ameryką Północną — nad całym światem nieledwie.

My, Polacy, niedawno krwawym i znojnym trudem wyrwaliśmy najeźdcom i rozbiornom Wolność Ojczyzny naszej, pracujemy by ziemi zagospodarować, uchwalamy dla jej mieszkańców prawa i ustawy w demokratycznym Sejmie. Cudzego dobra nie chcemy, ale i swego nie damy:

Wszechrosyjska Sowdepja, czyli bolszewicy, zamiast zachwalany przez siebie ustrój u siebie przedewszystkiem zaprowadzać, udoskonalać, poprawiać — głośną uwagę zwracają na zewnątrz, chcą być państwem zaborczym, chcą narzucać swą władzę innym krajom i ludom. Nie wzywani dobrodzieje, nie wolani reformatorzy, są gorsi od rabusiów i złodziei.

Polska Rzeczpospolita broni się — Wszechrosyjska Sowdepja napada. Polska Rzeczpospolita głosi wolność pobratymczym krajom i sprawiedliwość pobra-

tymczym ludom, Wszzechrosyjska Sowdepja głosi niewolę, ucisk, stosuje terror.

W ślad za Polską idzie życie i odrodzenie.

W ślad za Rosją Sowiecką idzie śmierć lub zamieranie powolne.

Bo Polska Rzeczpospolita rządzi się demokratycznie, t. z., że cały lud ma prawo wybierać rządy.

A Wszzechrosyjską Sowdepją rządzi garść rewolucyjnych oligarchów, t. z. że grupka, we większości swej, obcokrajowców chwyciła władzę nagle i przebojem, władzy tej nie chce puścić, broni się zaciekle przed kontrolą mas.

Jak carowie, kajzerzy i króle, bolszewicy tumanią masy te, podbojami nazewnątrz, imperjalizmem, zaborami. Z zaciętej i ciężkiej walki z Sowdepją Wszzechrosyjską wyносimy to przeświadczenie, iż Czerwony Imperjalizm Leninów i Trockich jest dla nas równie groźny a może i równie zgubny, jak carski imperjalizm Piotra Wielkiego i Mikołaja I-go.

I dlatego, jeżeli rokowania pokojowe nie zabezpieczą swobód ocalonym przez Polskę ludom, nie zagwarantują całości i integralności Ziemi Zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej, wojnę obronną prowadzić będziemy bo walczymy o życie własne, o wolność i sprawiedliwość dla naszych synów.

### III.

## O zasadach i duchu wojska bolszewickiego.

Minister wojny w bolszewickiej Rosji chlubi się rozbijaniem wojsk Denikina, Kołczaka, Judenicza, odparciem oddziałów Ententy, która zresztą sama dobrowolnie opuściła Rosję, planując jej podbój gospodarczo-przemysłowy przez nawiązanie stosunków z Sowdepją.

Istotnie możemy podziwiać jak źle był wyćwiczony, do jakiego stopnia nie miał idei, ducha, moralności żołnierz carskich oddziałów Denikina, Kołczaka i Judenicza, że tak łatwo uległ, nieco uporządkowanej przez niemieckich oficerów, armii Brusilowa i Trockiego.

Jednak żołnierz polski znalazł tego moskiewskiego żołnierza już w roku 1914 i przez cały czas Legionowej Kompanji, kiedy na czele wojsk rosyjskich stali wodzowie starej szkoły, zdolni i znani, jak gen. Brusilow. I wówczas nawet Legioniści nasi mawiali, że żołnierz rosyjski jest gorszy od żołnierza austriackiego, bo gdy tylko „pepiczki” — Czesi nie zdradzili na froncie, zawsze austriacki żołnierz bił na głowę moskiewskie pułki.

I daj Boże, by obecne bolszewickie pułki chciały się zmierzyć z regularnymi armjami w zachodniej Europie. Lepiej niech siedzą cicho nazewnątrz, a głośno wojują w granicach swojej Sowdepji, bo już pierwsza

nauczka po roku wojny z Polską jest bardzo dla Trockiego i Lenina dotkliwa.

Tymczasem krążą już głuche wieści, że z rozkazu Ludendorfa i Hindenburga, w razie zerwania uchwał pokojowych przez Niemcy, korpusy bolszewickie mają być przewiezione z Rosji nad Ren, by walczyć z Francją.

Szczęśliwej drogi, powiemy. Nawet ślepy wówczas zobaczy, ile jest prawdy w zapewnieniach bolszewików, iż nie chcą wojny, tej rzezi ludów.

Zaś teraz widoczną jest dla nas ta nieokiełzana chęć podboju i rabunku u krasnoarmiejców. Wszak niedarmo Trocki zapowiada w swych wynurzeniach na ostatnim zjeździe Sowietów.

„Ale jeśli mówimy o zawarciu pokoju w najbliższych miesiącach, to tego pokoju nie można będzie uważać za stały pokój. Pokój, który zawarty zostanie w krótkim czasie, okaże się dla nas tylko długim wytchnieniem“.

Tak oto powiada Trocki, po wysłaniu do Rządu Polskiego noty pokojowej. Zupełnie jak w czasie rokowań w Brześciu Litewskim z Niemcami

Otóż tak planować może tylko opryszek, a nie żołnierz. Dla żołnierza pokój jest koroną wojny, jest jej zakończeniem na długie lata.

Dlatego gdy nasz Wódz Naczelny mówi, iż trudniej z bolszewikami zawrzeć pokój, niż prowadzić wojnę, każdy prawy, a świadomy żołnierz polski wie, co to znaczy.

Czy zastanawialiście się kiedy nad dziwną u tych bolszewików, niby socjalistów, komunistów, demokratów, nienawiścią do Polski i do państw o ustroju demokratycznym w Europie?

Czy was to, żołnierze, nie zadziwia, iż z Kajzerowskimi Niemcami, z c. i k. Austrią, bolszewicy niezwłocznie zawierają pokój w Brześciu, a republikańskie rządy Francji i Ameryki nie myślą jeszcze o tem? Czyż nie jest dziwne, że wysłannik

bolszewików, Krassin-Walach przedewszystkiem udał się do Londynu by konferować z ministrami króla angielskiego, a pominął zupełnie republikańskich ministrów Francji. Dla uważnego badacza jest to jasne.

Cały ustrój bolszewicki oparty jest na tyranji, o jakiej nie miały pojęcia wieki całe. Ustroju tego podpora, armja, — jest najreakcyjniejszą, najbardziej niewolniczym duchem przenikniętą organizacją.

„Gdybyśmy spróbowali na wojska oddziaływać słowami, przekonaniem, oddziaływać jakkolwiek inaczej, niż terrorem, nie utrzymalibyśmy się nawet 2 miesiące, bylibyśmy głupcami“. \*)

Cenne to wyznanie złożył, najwyższą władzą obdarzony w Sowdepji, tow. Lenin. W powyższych słowach maluje się cała ideologia krasnoarmiejca, jego duch, jego morale.

Czy żołnierz polski może się wahać w wyborze dróg, które mu wskazuje obowiązek, a przedewszystkiem dobro Ojczyzny i dobro własne?

\* \* \*

Podamy jaskrawy przykład opieki i dotrzymania zobowiązań przez Rząd Sowietów w stosunku do „inorodczej krasnoj armji“: Finlandja, mająca jeszcze przed wojną bardzo silnie rozwinięty ruch socjalistyczny (w Fińskim parlamencie przed wojną socjalistom brakowało kilku głosów do większości posłów) uległa w roku 1917-ym namowom Lenina i Trockiego, zaprowadziła u siebie na wzór Rosji „czerwoną armję“.

I cóż się stało, dlaczego Finlandja nie wchodzi do Wszechrosyjskiej Republiki Sowietów, gdzie fińscy komisarze?

\*) „VII Wszechrosyjski Zjazd Sowietów“, str. 27

Na rozkaz Niemców w roku 1917-ym Czerwona Rosja Leninów i Trockich pozwoliła, wymordować dosłownie dziesiątki tysięcy krasnoarmiejców fińskich przez białogwardzistów fińskich, wspomaganych przez regularne oddziały niemieckie.

Dziś śladu krasnoarmiejców w Finlandji niema.

Gdy Niemcy chciały opóźnić wykonanie zobowiązań traktatu Wersalskiego, urządziły u siebie ruch bolszewicki w postaci powstania Spartakusowców. Jednak gdy tylko kilku z ogłupionych Spartakusowców wzięło ten ruch na serjo, i chciało zaprowadzić Rady i Sowiety, niezwłocznie ukarano śmiercią Różę Luksemburg i Liebknechta, jako przywódców, a Sowiety Rosyjskie palcem nawet nie kiwnęły, by ocalić swoich agentów w Niemczech.

To samo było i na Węgrzech. Bo próby takiego rządu Sowietów były już czynione, nie tylko w Rosji.

My, Polska, jesteście jako państwo i kraj przede wszystkim państwem i krajem chłopskim, rolniczym.

W całej Polsce nienaliczymy nawet miliona robotników przemysłowych.

Chłop nasz daje rekruta państwu polskiemu, bo widzi w państwie tym ostoję, a przede wszystkim obronę swej własności.

Tylko zdrajca narodu, szpieg lub płatny bolszewicki łotr może polskiego żołnierza namawiać do prób krasnoarmiejców w Polsce.

W krótkotrwałej walce bratobójczej zakończą się te próby ku większej korzyści państw rozbiornych, kużytkowi Niemców i Moskali.

Żołnierz polski nigdy nie będzie krasnoarmiejcem, bo ma sumienie, honor i Ojczyznę, tak niedawno przecie z grobu powstałą.

## IV.

## O bolszewickiej kawalerji.

Trockij, zupełnie jak Suchomlinow lub Kuropatkin już stworzył sobie „Czerwonych Kozaków“, słynnych i tak dobrze znanych Warszawie z konwoju Skalona i Maksymowicza.

Bo właściwie kłamstwem jest, że proletariusz — jak mówi Trocki — „siadł w Rosji na koń — i oto powstała kawalerja bolszewicka“.

Bynajmniej. „Tow. Połujanow“, wódz kawalerji bolszewickiej, jost Kubańskim Kozakiem i tysiące kozaków porzuciło Dekinina, gdy już nie mieli co rabować i przeszło na nowy rabunek do bolszewików. Z nich składa się główna siła kowaleryjska bolszewików.

Polska zna doskonale zalety tej „nowej czerwonej, kubańskiej kawalerji“.

Drugim proletariuszem, który wsiadł na koń w bolszewickiej armji jest Baszkir.

Koczownicze i rozbójnicze plemię, na bezmiernych stepach południowo-wschodniej Rosji żyjące, od czasów Katarzyny II carowej dostarczało Petersburgowi i Moskwie najokrutniejszych katów i zbirów do znęcania się nad buntownikami. Hordy Baszkirów i Kozaków załazy Pragę, przedmieścia Warszawy, wyrzynając w pień ludność bez różnicy wieku i płci za Insurekcji Kościuszkowskiej. Legło wtedy pod nożem „proletariusza Baszkira“ przeszło 20.000 osób.



Zna tedy Polska i ten drugi typ „proletariusza, co siadł na koń w armji bolszewickiej“.

Dał się nam we znaki dobrze, trzeci proletariusz, co siadł na koń, mianowicie kawalerzysta Budienego. Kto zacz jest sam Budienyj. Za caratu, w wojnie z Niemcami wsławiła się swym rozbójnictwem i dzikością, t. z. „dikaja dywizja“. Otóż w jednym z pułków tej dragońskiej dywizji, dzisiejszego generała Karnickiego w polskiej armji, był sobie wachmistrz, prawie analfabeta. Bił się z Niemcami, prowadził patrole zręcznie, chwalił cara batiuszkę, brał po pysku od oficerów, a łapówki od szeregowych, aż po rewolucji wypłynął jako wódz, „generał“, watażka, który obiecał swoim kozakom orenburskim, terskim i astrachańskim, iż nie spocznie, aż w Warszawie pohula. — Pohulał już w Berdyczowie, gdzie wymordował szpital dywizyjny, hulał w Zytomierzu i pod Równem.

Mówią, iż kawalerzyści Budienego prawie w całości przeszli na stronę bolszewików po rozbiciu wojsk Kołczaka i Denikina i zdradzili gen. Wrangla na Krymie.

Wróg to zdradziecki, chytry i krwiożerczy. Polsce i jej stolicy przysiągł zemstę i zagładę.

Konnica w każdej armji jest jakby poezją wojskową. Husarja nasza, późniejsi ułani ks. Józefa lub szwoleżerowie Kozietulskiego to przecież, nasza poetycka chwała wojskowa.

Kubańczycy Połujanowa, Baszkircy jakiegoś Walidowa, kozacy i dragoni Budienego, czyż mogą się równać z rycerską tradycją szwoleżerów w tej polskiej wojnie, że świetnymi czynami wszystkich pułków ułańskich z armij naszej.

## V.

### Kto i gdzie zaprowadza pańszczyznę?

Agitator bolszewicki, co chyłkiem zakradł się do Polski, od czasu do czasu, w ciemnym kącie opowiada głupim ludziom ze wsi, że u nas panowie powrócą do pańszczyzny. „Przecie tyle się słyszy o Państwie Polskim, o Naczelniku Państwa“ — powiada taki agitator — „a wiecie przecie, iż państwo od pańszczyzny pochodzi. Skoro jest Państwo Polskie, to i pańszczyzna musi być wcześniej czy później zaprowadzona“.

Jaki taki chłopak głupawy, często nawet świeży rekrut ze wsi, poskrobie się w głowę, a i przyświadczy bolszewikowi: „Bo i prawda — Państwo a pańszczyzna, to chyba jedno“.

Tak to z ciemnym narodem łatwo dają sobie radę przeróżni agitatorowie. Nie wie taki ciemny człowiek że państwo to jest co innego, a pańszczyzna to znowu co innego. Że państwo jest i będzie w Polsce, choć go przez 125 lat nie było, a za to pańszczyzna, choć przez tyle lat za naszych dziadków jeszcze w Polsce była, ale już teraz nie jest możliwa i nigdy jej w Polsce nie będzie.

Bo państwo to jest akurat to samo dla narodu polskiego, co gmina dla mieszkańców wsi polskiej. Jak zebranie gminiaków co stanowi, jakie prawo lub podatek dla wszystkich uchwały, to się mówi, że trza to wypełnić i do tego się stosować, bo inaczej zmuszą do tego, jak bo gmina ma swoją ustawę, a wykonania

ustaw pilnuje powiat, ziemia (dawniej gubernja), starostwo, województwo a wreszcie i Rząd w Warszawie, co ma na swoje usługi sądy, policję i wojsko, a od jednego tylko zależy — od Sejmu Suwerennego.

A w Sejmie kto rządzi? W Sejmie rządzą przeważnie chłopcy, bo nawet ministrami zostało teraz kilku chłopów z dzia da pradziada.

Jakże to by mogło być, ażeby gmina, zebranie gminne uchwaliło pańszczyznę — samo na siebie bicz uknęciło?

Przypuśćmy nawet, że za namową jakiegoś warjata, ciemne chłopstwo w jakiejś gminie postanowi zaprowadzić pańszczyznę czyli roboty przymusowe nie na swoim gruncie, a na pańskich polach i to za darmo.

Pójdzie taka uchwała do powiatu, ztamtąd ją duchem przesła do Warszawy, a tu Sejm zaraz zapyta posła z tej okolicy, gdzie taka gmina pańszczyźniana się znalazła, co to znaczy, czy wy tam jesteście przy zdrowych zmysłach?..

A już o narzuceniu chłopom pańszczyzny przez Sejm chłopski mowy być nie może. Sejm teraz przystępuje do reformy rolnej, czyli do odebrania za opłatą ziemi większym właścicielom na rzecz chłopów bezrolnych i małorolnych.

Tak oto wygląda prawda o zaprowadzeniu pańszczyzny w Polsce.

Natomiast agitator bolszewicki nie wspomni ciemnym ludziom o tem, że właściwie u nich, w Rosji to te żydy, co u steru rządu sowieckiego stoją, właściwie projektują chłopów i robotników batem na pańszczyznę zagnać.

Naprzód chłopów i robotników tysiącami zagnali do czerwonej armji, czyli do ich wojska. Minister od tej armji, Trocki-Bo rnstein tak teraz mówi: „Należy upodobnić pracę do służby wojskowej, to znaczy upodobnić pracę w fabrykach, kopalniach i na

roli do zajęć wojskowych w pułkach, zaś szefom nadać władzę dyscyplinarną.

Żołnierz stanie się robotnikiem.

Tedy zboże, nabiał, nafta, węgiel to wrogowie. Należy je pobić lub wziąć w niewolę.

Przecie to już wyraźna pańszczyzna, czyli praca nie na swoim i nie dla siebie jeno dla kogoś, dla jakichś panów, którym się pracować nie chce.

Terazniejszy rząd w bolszewickiej Rosji chce wprowadzić pańszczyznę bo nie ma tam Sejmu, a w tym Sejmie — chłopów.

Chłop rosyjski wie, co to pańszczyzna, bo najdłużej ona w Rosji trwała, aż do 1865 roku, kiedy car ją zniósł.

A oto nowy car czerwony chce ją zaprowadzić. Chce on by „mużyk“, chłop rosyjski, w takt bębna lub piszczałki budził się i wstawał, w takt bębna, pracował, jadł i zasypiał. Za pługiem chodził przebrany w mundur, gnany pięścią podoficera. A przez całe życie swoje spełniał jeno roboty pańszczyźniane.

Więc nie w Polsce a w Rosji bolszewickiej chcą zaprowadzić pańszczyznę.



## VI:

## O czerwonym niewolnictwie w bolszewickiej Rosji?

„Rosja staje się wielką kasarnią, w której robotnicy pracują w surowym rygorze militarnym.

Na czele państwa — oligarchja komisarzy.

Na dole — masy zmilitaryzowanych niewolników“.

W Rosji niema dyktatury proletariatu, jest tylko dyktatura nad proletariatem.

Zmilitaryzować całą pracę!

Zmilitaryzować Związki Zawodowe!

A oto ostatnia uchwała Zjazdu bolszewickiego:

„Wobec tego, że znaczna część robotników, szukając lepszych warunków aprowizacji, oraz w celu spekulacji, własnowolnie opuszcza przedsiębiorstwa i wędruje z miejsca na miejsce — Zjazd uważa za jedno z najpilniejszych zadań, planową, systematyczną, wytrwałą i surową walkę z dezercją pracy w szczególności przy pomocy ogłaszania spisów karnych, utworzenie z dezercerów karnych komend robotniczych i wreszcie umieszczanie ich w obozach koncentracyjnych“.

„Lenin znajduje się na drodze przekształcenia Rosji w jedno wielkie więzienie wojskowe“ (Trybuna № 15, z dn. 17/IV. 1920 r.).

Upřednio pisaliśmy o tem, że w Rosji zaprowadzają pańszczyznę, t. j. przymusowe roboty polne we wsiach nie na swoich gruntach, a dla panów komi-

sarzy w Moskwie i w Petersburgu. Dzięki temu, że kilku polskich socjalistów zetknęło się na zjeździe w Estonji z bolszewickimi przedstawicielami możemy dowiedzieć się, że i dla robotników rosyjskich w miastach zapanowała już nie pańszczyzna, a ohydne przedwiekowe niewolnictwo. Skoro socjalistyczny poseł, Sejmu Polskiego, K. Czapiniski, zapytuje, mówiąc o współczesnej Rosji — Co to jest? Socjalizm, czy też Egipt Faraonów? — to chyba każdy nieuprzedzony człowiek wie, że w Rosji zapanowało niewolnictwo.

Wniwecz się rozsypały projekty żydowskich komisarzy bolszewickich. Zamiast obiecywanej wolności, pokoju, chleba — dali bolszewicy nieszczęsnemu ludowi rosyjskiemu niewolę, aż trzy wojny (z Polską, Ukrainą i z Finlandją), nie licząc okropnej wojny bratobójczej i ostateczny głód, co dziesiątkuje rodziny,

Nadeszło u nas socjalistyczne święto 1 maja. Podobnie jak w roku ubiegłym robotnicy w Polsce swobodnie pochodami udali się na plac, by tam wysłuchać mowców swoich i powziąć odpowiednie rezolucje.

Natomiast w Rosji, na mocy dekretu ogłoszonego w № 207 „Ekonomiczeskiej Żyzni“, robotnicy nie mogą brać udziału w pochodach.

Ciekawy ten dekret podajemy w całości:

„By przeszkodzić robotnikom w braniu udziału w pochodach, dla których porzucają pracę, Moskiewski Komitet Centralny postanowił potrącać z płacy za każdy pochód. W razie powtórzenia się brania udziału w pochodzie po raz drugi w ciągu miesiąca, robotnik zostanie wydalony. Jeśli robotnicy będą brali w pochodzie udział tłumnie, na zasadzie porozumienia się, bądźle taki pochód traktowany jako przestępstwo (przestępny sabotaż) i winni zostaną umieszczeni w obozach koncentracyjnych“.

Oto jest wolność sowiecka!

Należy się dobrze zastanowić robotnikowi i chłopu, służącym obecnie wojskowo w Polsce, czy wójcując z bolszewicką Rosją nie przyczynają się do oswobodzenia swych towarzyszy robotników i chłopów rosyjskich z jarmza niewoli i pańszczyzny.

## VII. Jak to bolszewicy piszą sami o wojskowych szpitalach Czerwonej Armji.

Dostaliśmy niedawno w redakcji „Żołnierza Polskiego“ Nr. 303 „Krasnej Armji“, dziennika wydawanego przez bolszewickich komisarzy w 12 armji. W artykule „Gołos krasnoarmiejca“ czytamy:

„Chorzy i ranni żołnierze znajdują się w strasznych warunkach szpitalnych. Obchodzą się w szpitalach z rannymi jak ze zdrowym bydłem. Leżą na narach, gołych deskach, w brudach, pełni robactwa, żrą ich wsi. Umierającemu krasnoarmiejcowi, co walczył za swobodę, niema kto wody podać.

Rzucają rannych na los szczęścia, umrą to umrą, wyzdrowieją to wyzdrowieją, ale my ci nie pomożemy. Lekarstw niema. Jedzenie, jak dla psów.

A tymczasem na tyłach zbiera się masę produktów, pieniędzy dla nas, co z tego widzimy?

Gdzie przyjdiesz na tyłach do biur, wszędzie panny wystrojone, wypudrowane, wyperfumowane, rozmawiają o tańcach, balach, zwrócisz się do komisarza albo komendanta, niegrzecznie ci odpowie: wyność się albo aresztuję, (prowaliwaj ili arestuju)“.

I wszystko to opisuje sam komisarz pociągu pancernego, niejaki I. Kielmacki. Ba, bo nie pan komisarz dawno byłby za te słowa rozstrzelany przez Czrezwyczajkę. W tym samym numerze bolszewickie-

go pisma znajdujemy korespondencję z Zapas. Szpitala Nr. 645. Autor już tylko chwali szpitalne porządki i przy końcu tylko pisze: „Niedomaga sprawa obsady lekarskiej, brak doktorów zupełny, zwrócić na to uwagę”. Mała rzecz w szpitalu niema doktorów. Za to chorym wydają kaszę, chleb i cukier. Ale pod tą korespondencją, to już podpisał się tylko jakiś Sz. W. (zapewne jakiś Szloma Weintrib), nie komisarz.

## VIII.

## Ohydna katorga w Rosji.

Widzieliśmy niejednokrotnie na obrazkach dole nieszczęśliwego patrioty polskiego, uwięzionego przez moskiewski rząd i skazanego na katorżne roboty w kopalniach. Przykuty do taczki, długie dni robocze spędza jak koń w kieracie, zapomniany przez swoich, nekany pogroźkami, a często zachęcany biciem strażnika w najlepszym razie napędzany kolbami żołnierzy z konwoju do szybszej pracy.

Dużo się od tamtych czasów nie zmieniło w Rosji. Jeno że teraz zamiast patriotów, politycznych przestępców, inorodców rosyjskich, których rząd carski gnał w Sybir i do przymusowych prac w kopalni zsyłał, pracują przy taczkach „obywatele Republiki Socjalistycznej w Rosji“.

A przedewszystkiem pracują żołnierze, jak katorżnicy, gorzej od katorżników.

Krwawy władca Rosji dzisiejszej, obłąkany fanatyk socjalizmu, Lenin-Uljanow wynalazł nową formę służby wojskowej t. z. armje pracy, nowy front dla wojsk czerwonych, t. z. front truda.

Sprytny oczajdusza pomocnik Lenina „w wojskowych sprawach“ — Bornstein-Trocki kapitalista żydowski, przyklasnął pomysłowi swego pana i zarządził jako minister wojny powszechną służbę pracy, która to służba w pierwszym rządzie spadła

na wyniszczonych bojami żołnierzy, wyleczonych w szpitalach lub urlopowanych do domu na odpoczynek.

Na czym polega w Rosji taka powszechna służba pracy, co to za front truda?

Otóż odpowiedź znajdziemy w pismach i gazetach sowieckich. — Niech one mówią.

W Nr. 578 codziennej gazety „Biednota”. Moskwa z 10 marca r. b. czytamy artykuł wstępny: Już tydzień pracujemy. — Ale wciąż wzrasta zanieczyszczenie Moskwy. Odwilż rozpuściła wszystkie nieczystości, zmiaszała je z błotem, tworząc smrodliwe rzeki, ciekące z dziedzińców kamienic na ulice. Towarzystwo i obywatele, pracujcie, nie przestańcie aby pracować!!

No dobra to jest praca, co? Ciekawy front dla wojska i ciekawe oddziały czerwonej armii, które do pracy tej zaprzęgają.

Zamiast szabli i karabinów łopaty brudne i śmierdzące miotły. Zamiast baterji dział — całe baterje aparatów Bergera do wywożenia kału z miast.

Czyż może być ohydniejsza katorga!

Wojsko polskie nie lęka się bolszewików w otwartym polu. A jednak gdy zajmują stopniowo opuszczone przez bolszewickie hordy miasta pięknej Ukrainy, odraza graniczy ze wstrętem przy obserwowaniu tych strasznych, żadnym słowem niedających się określić warunków, w których żyją i pracują obywatele dzisiejszej Rosji.

Jedna smrodliwa ruina wszystkiego, co się widzi. Bolszewicy zdolni są wszystko zniszczyć, zapaskudzić, nie tworzą natomiast żadnych wartości, nie są zdolni nawet do utrzymania kanalizacji, wodociągów w większych miastach. Zasadą bolszewicką: „Nie należy

przeprowadzać reperacji — bo to wszystko burżujskie zachcianki”.

I dwuletniemi swemi rządami wreszcie osłagnęli to, że Rosja cała, owa Sowiecka Republika Anarchistów tonie w brudzie, niechlujstwie bez granic, że jeno tam, gdzie fale krwi nieszczęsnych żołnierzy płyną z rozkazu Lenina, Trockiego i carskich generałów, może być mowa o państwie rosyjskiem.

## IX.

**Kto winien temu, że wojna trwa dalej?**

W teraźniejszej wielkiej wojnie z Rosją, od jej wybuchu, ani Legjonom J. Piłsudskiego, ani też później niezawisłym wojskom polskim pod Naczelnym Wodzem J. Piłsudskim, nie przyświecała nawet przez chwilę idea zaborów i podbojów.

Walczyliśmy o wolność swojej Ojczyzny, walczyliśmy o wolność i niezależność innych narodów, które nawet państwa swego nie miały uprzednio, dając im sposobność do zorganizowania się, do twórczej i wielkiej pracy nad zbudowaniem własnego domu na swojej ziemi.

Rosja zarzucała nam i zarzuca teraz — zaborczość i imperjalizm.

Agitatorzy niemieccy i bolszewicy powiadają, iż w Polsce wojnę przeciągają fabrykanci, obszarnicy i kapitaliści — wrogowie robotników i chłopów całego świata, a więc i Rosji.

Zastanówmy się dobrze nad tym zarzutem. Gdzie są w Polsce fabryki i fabrykanci?

Wiadomo, iż Niemcy, przed nami Moskale, uchodząc z Polski, zniszczyli cały przemysł fabryczny, zabierając maszyny, wywożąc surowce.

Najgłupszy dzieciak, umiejący zaledwie czytać, sprawdza to na każdym kroku, gdy przechodzi ulicą i czyta afisze o konieczności Pożyczki Państwowej

Odrodzenia, którą Polska zaciąga dla odbudowania fabryk, sprowadzenia maszyn, zakupna surowców.

Ale Moskal i Niemiec obławowani naszym dobrem fabrycznym wykrzykują, że wojnę przeciągają polscy fabrykanci i polscy przemysłowcy.

Rozpatrzmy teraz, czy może polskim „obszarnikom“ jest na rękę prowadzenie wojny z Rosją. Obszarnik to wielki pan, mający dużo ziemi ornej, łąk, lasów. — Prawda?

Otóż wiemy, że Sejm nasz postanowił te wszystkie wielkie majątki rozparcelować między małorolnych i bezrolnych chłopów. Więc jaki będzie interes dla wielkiego właściciela ziemskiego już za rok nawet w prowadzeniu wojny? Może na Ukrainie, Wołyniu na Białej Rusi odziedziczą jakie majątki?

Ale gdzież tam.—Przecie Ukraina i Białoruś będą państwami niepodległymi, a na Wołyniu i Podolu już obowiązują prawa, uchwalone przez Sejm nasz w Warszawie.

To może na dostawach dla wojska chłopci zechcą zarabiać, co? Ale bogac tam zarabiają? Wyniszczona przez wojnę ziemia, ledwie daje zboża na chleb dla wsi samej, bo do miast fabrycznych sprowadzają przecie mąkę białą z Ameryki—Nie? Więc i chłopci—obszarnicy ze wsi polskiej żadnego interesu w przeciąganiu wojny nie mają, Owszem tracą na niej, gdyż siła robotnicza wsi zmniejsza się przez pobór rekruta, a inwentarz idzie na podwoły do kawalerji, artylerji, taborów, na mięso dla żołnierzy.

No ale przecie dla polskich kapitalistów to dopiero raj ta wojna.

Kapitalistą dziś nazywamy człowieka, który posiada dużo gotówki w papierach. Złoto i srebro dawno Moskale, Niemcy i Austriacy zrabowali w Polsce.

Każdy z was wie, że za markę przed półrokiem jeszcze dostać można było więcej towaru, niż dziś dostaje się za 4 lub 8 marek.

Więc ten kapitalista dopiero jest zainteresowany w wojnie, żeby jeszcze dłużej trwała, bo na swoich markach niezadługo już chyba z głodu i z pragnienia ducha wyzionie. Widzicie ile to jest prawdy w tych moskiewskich i niemieckich zarzutach.

Polska Rzeczpospolita, jej Naczelnik, jej Rząd, jej Sejm, wszyscy my chcemy bardzo pokoju i wojnę chcemy kończyć najprędzej, pokoju nie chcą Moskale i Niemcy, a przedewszystkiem im na przeciąganiu wojny zależy.

Może kiedy widzieliście, jak łapią złodzieja lub bolszewickiego agitatora na ludnej ulicy miejskiej? Ucieka taki pasażer tam, gdzie najwięcej tłumu się gromadzi, a wrzeszczy sam: trzymaj złodzieja, łap bolszewika.

Bardzo często udaje mu się zmylić pogoń, skrócić się jak piskorz w tłumie gapiów i szukać wiatru w polu.

Bardzo podobnie postępują Moskale i Niemcy kiedy mówią: My chcemy pokoju, my zawsze od dawna chcieliśmy pokoju, to ci Polacy tylko wojnę przeciągają, ba, my się tylko bronimy, oni napadają ci polscy kapitaliści, obszarnicy, generałowie.

Przedewszystkiem łągarstwo jest widoczne, że bolszewicy rosyjscy chcą pokoju. Nie mogą oni chcieć pokoju, skoro tak uporczywie, tak zacięcie walczą z Polską, wysyłając na rzeź coraz nowe tysiące ogłupionego, zestrachanego chłopstwa i kozaków. O co walczą wojska bolszewickie z nami?

O panowanie Rosji w Europie.

Boć przecie Polska rzetelnie sprawę stawia i mówi Moskałom carskim, czy też rządzonym przez żyda Trockiego:

Nie leż na cudze, siedź na swoich gruntach, na swojej ziemi, daj spokój podbojom i tyranstwu, zaprowadź we własnym kraju porządek, gospodarstwo, wolność, oświatę i dobrobyt.

Wszak od lat już dwóch Moskale chcą ponownie podbić i Białoruś i Litwę i Ukrainę i Łotwę i Finlandję, — Jak im się uda, to wówczas zabiorą się i do nas, do Polski.

Więc kiedy oni chcą skończyć wojnę? Ano nigdy. Boć my raz zdobytej wolności i niezawisłości, ani Moskałom, ani Niemcom, ani Czechom nie oddamy.

Więc kto wojnę przeciąga, na lata całe rozkłada? Oczywiście Moskale. Tylko że Polska wojnę zakończy rozbijając potęgę moskiewską prędzej niżli się tego spodziewają. Już my im przeciągać wojny w nieskończoność nie damy.

Że sprawiedliwie dowodzimy, iż Moskale przeciągają umyślnie wojnę, stwierdza jeszcze i to, że już moskiewski rząd wysłał do Europy do Anglii, Francji, Włoch, swych agentów, by mu dostarczyli za zrabowane złoto i kosztowności — zgadujcie co? Myślicie że chleb, maszyny lub surowce do fabryk, które my sprowadzamy?

Gdzietam! Rząd moskiewski chce od rządów europejskich amunicji, armat, tanków, karabinów, wagonów i lekomotyw.

Po co było tyle hałasu robić o demokratyczny rząd, o socjalizm w Rosji, aby wreszcie od burżujów angielskich kupować, jak car moskiewski, uzbrojenie i wagony kolejowe.

Kulami, łożwami i wagonami nie nakarmisz rzesz głodniących, głupi bolszewiku.

Prędzej czy później opadną łuski z oczy moskiewskich niewolników i zacznie się w samej Rosji rozprawa ludności z bolszewickim rządem. I dla uniknięcia tej rozprawy rząd moskiewski przeciąga wojnę z Polską, mobilizuje, organizuje armję i coraz nowe pułki.

Bo jakby nastąpiła demobilizacja, to przecie te tysiące zbrojnych ludzi zapytają: gdzie dobrobyt



nasz, gdzie wasze obietnice raju na ziemi? Bolszewicy muszą wojnę przeciągać, bo zakończenie wojny to dla nich śmierć w męczarniach z głodu i chłodu.

Tak przynajmniej tłumanią hordy swoje obietnicą rabunku w królestwach Ukrainy, Białej Rusi i Polski.

Znać już osłabienie u bolszewików tej wielkiej ofensywy, którą im generałowie niemieccy opracowali, a Brasiłow ich generał niby prowadzi.

Stary carski pies, przywarował u bolszewików i chytrze kieruje tak, by najczerniejsze oddziały wygubić, w walce z Polską.

Głupie czerwone barany zginą na polach bitew, to łatwiej będzie w Petersburgu i Moskwie przeprowadzić zamach stanu na rzecz Mikołaja Mikołajewicza, stryja zabitego cara. Oto plan ukryty krwawych bojów na froncie północnym i południowym.

Przeciągać do nieskończoności wojnę z Polską — oto dyrektywa carskich i niemieckich generałów a przy pomocy czerwonego djabła wprowadzimy do Petersburga cara, a do Berlina Wilusia. Niedoczekanie wasze wrogowie Polski.

## Zakończenie.

Gdy w sierpniu 1916 roku Warszawa po raz pierwszy odetchnęła swobodniej, jaki pomnik ludność stolicy wzniosła ku niebu?

Na stekach Cytadeli postawiono duży dębowy Krzyż Chrystusowy.

Gdy w lutym 1918 roku „nowa Rosja“, zrzuciła jarzmo Kiereńskiego i zapanował już komunistyczny bolszewizm, jaki pomnik władze moskiewskiej postawiły?

Na najpiękniejszym placu stanął pomnik Judasza Iskarioty.

Żołnierze, pamiętajcie iż w tych dwóch symbolicznych pomnikach zawarta jest cała ideologia Polski demokratycznej i Rosji bolszewickiej.



75666

## Spis rzeczy.

	Str.
ROZDZIAŁ I.	
Dla kogo walczą i zwyciężają bolszewickie wojska?	3
ROZDZIAŁ II.	
Sowdepja wszechrosyjska i Rzeczpospolita Polska.	6
ROZDZIAŁ III.	
O zasadach i duchu wojska bolszewickiego . . . . .	9
ROZDZIAŁ IV.	
O bolszewickiej kawalerji . . . . .	13
ROZDZIAŁ V.	
Kto i gdzie zaprowadza pańszczyznę? . . . . .	15
ROZDZIAŁ VI.	
O czerwonym niewolnictwie w bolszewickiej Rosji.	18
ROZDZIAŁ VII.	
Jak to bolszewicy piszą o wojskowych szpitalach Czerwonej Armji . . . . .	21
ROZDZIAŁ VIII.	
Ohydna katorga w Rosji . . . . .	23
ROZDZIAŁ IX.	
Kto winien temu że wojna trwa dalej . . . . .	26
Zakończenie . . . . .	31

